

Perła secesji znów lśni

Miłośników łódzkich zabytków ucieszy wiadomość, że dobiega końca prowadzony od września 2011 r. kompleksowy remont konserwatorski willi Leopolda Kindermanna przy ulicy Wólczańskiej 31. Od 1975 r. obiektem zawiaduje Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, która remont prowadzi pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Łodzi. Urząd Miasta Łodzi wyłożył na ten cel 6.728.000,00 zł.

Wzniesiony dokładnie 110 lat temu budynek zostanie udostępniony jeszcze w tym roku. – *O ratowanie willi zabiegałam od 2006 roku* – opowiada Elżbieta Fuchs, dyrektor MGSŁ od grudnia 2000 r. – *Budynek był zalewany podczas każdej wielkiej ulewy przez źle zaizolowane powierzchnie dachu. Fatalny system odprowadzania wód opadowych prowadził deszczówkę do kanalizacji wewnątrz budynku, dziedziniec zaś miał jedną kratkę kanalizacyjną, która nie była w stanie odebrać większej ilości wody... Sytuacja z roku na rok stawała się coraz bardziej dramatyczna i groziła dewastacją tego cennego budynku.*

Na wyjątkowość willi składają się nie tylko oryginalne dekoracje sztukatorskie, piękne witraże, finezyjna stolarka, ale również nietypowe usytuowanie. Dom Laury Elizy z domu Feder i Rudolfa Leopolda Kindermannów (oboje używali drugich imion) wzniesiony został bowiem na wąskiej narożnej działce i wpisany w obrzeżną zabudowę ulicy Wólczańskiej – północną ścianą przylega do sąsiedniej kamienicy. Nie jest to zatem typowa „willa”, czyli wolnostojący budynek w ogrodowym otoczeniu, choć w głębi posesji ulokowano niewielki ogród z altaną, obecnie użytkowany przez sąsiadujące z willą przedszkole miejskie.

Z perspektywy dwóch lat, jakie upłynęły od rozpoczęcia remontu, dyrektor galerii ocenia go jako wyjątkowo trudne zadanie, zwłaszcza dla niewielkiego zespołu Miejskiej Galerii Sztuki, który równolegle prowadził działalność w trzech pozostałych siedzibach instytucji: Ośrodku Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza, Galerii Bałuckiej przy Starym Rynku i funkcjonującej od kwietnia 2012 r. Galerii Re:Medium przy ul. Piotrkowskiej 113.

Remont objął całą strukturę i powierzchnię budynku, od fundamentów po dach, z dziedzińcem i ścianą odgradzającą posesję. W podziemiach zamontowano nowoczesny system przeciwpożarowy, wymieniono też system kanalizacji, zaizolowano fundamenty. W bocznej klatce schodowej, usytuowanej w wieży, restaurowane były kręte drewniane schody prowadzące na poddasze. Z okna poddasza podziwiać można czeskie dachówki ceramiczne. – *Chociaż trudno to sobie wyobrazić, dach willi ma 1483 metry kwadratowe! Tyle miejsca zajmują wszelkie załamania, spady, naczółki i wymyślne linie tej finezyjnej konstrukcji, wzorowanej na architekturze myśliwskich pałacików, modnych w dobie neoromantyzmu* – tłumaczy Elżbieta Fuchs. – *Powierzchnia dachu została wymieniona w całości, jego konstrukcja w części i miejmy nadzieję, że przetrwa kolejne sto lat.*

Zastosowano izolację pomiędzy stropem pierwszej kondygnacji a strychem, żeby zimą nie uciekało z budynku ciepło. Nowością jest zamontowane na poddaszu urządzenie do wentylacji mechanicznej, oczyszczające i ocieplające powietrze biegnące z góry do piwnic.

Jednocześnie zakonserwowano rozebrane na części żyrandole z lat 70. autorstwa łódzkiego artysty Michała Gałkiewicza.

Remont konserwatorski objął również główną klatkę schodową, do której wejście prowadzi przez oryginalny portyk, wsparty na kolumnach w kształcie pni drzew jabłoni, mieszczący się w elewacji południowej (stąd często pojawiająca się nazwa: Willa pod jabłoniami). W tej najbardziej reprezentacyjnej części budynku, podobnie jak w pozostałych, zachowano zabytkową stolarkę drzwi, okien i schodów, poddając je gruntownej konserwacji.

Blask odzyskało także wielkie okno witrażowe na półpiętrze ze stylizowaną postacią Jutrzenki, będące symbolem łódzkiej secesji. Odnowiono misterne sztukaterie w holu i pokojach, pełniących funkcje sal wystawowych. Umieszczone w absydowym zamknięciu aneksu trójdzielne okno wypełnia witraż z barwnym widokiem na Jezioro Lemańskie i zamek Chillon koło Montreux, podobno cel

wakacyjnych podróży Kindermannów. Witraże zdobią także pozostałe okna saloniku, natomiast pola w łuku nad arkadą wejściową wypełniają fragmenty malowidła z motywem górskiego pejzażu. – *Odnowiony krajobraz będzie miłym zaskoczeniem nawet dla stałych bywalców willi, wcześniej nie zwracających uwagi na zszarzałe i częściowo zatarte malowidło* – zapewnia pani dyrektor.

W tym miejscu warto przypomnieć, iż wnętrza zabytku, często określanego mianem perły europejskiej secesji, prawdopodobnie... nigdy nie były urządzone w stylu secesyjnym. Zachowane zdjęcia z lat 30. minionego stulecia pokazują natłok mebli i bibelotów reprezentujących różne stylistyki historyzujące, co było typowe dla eklektyzmu końca XIX w., popularnego wśród zamożnej burżuazji, także przemysłowej.

Według informacji nadzorującego remont inżyniera Tadeusza Wiśniewskiego, pierwotnie meble zaprojektował Kindermannom autor imponującej architektury willi, Gustaw Landau-Gutenteger, twórca wielu secesyjnych gmachów, nie tylko w Łodzi. Dlaczego nie zostały one zrealizowane? Powodem było podobno nieporozumienie między właścicielami a architektem.

Jedyną pozostałością pierwotnego wyposażenia gmachu są meble w gabinecie Rudolfa Leopolda. Solidnie wykonane, zespolone z mahoniową boazerią, reprezentują wyważoną, zgeometryzowaną stylistykę właściwą ostatniej fazie secesji, bliską modernizmowi.

Największe zmiany dotyczą wystroju dziedzińca. – *Nie wiemy, jak wyglądało otoczenie willi. Wojewódzki Konserwator Zabytków zaproponował zamiast schodów odtworzenie w portyku podjazdu wyłożonego kostką brukową. Ma on być wzorowany na innych tego typu rozwiązaniach, typowych dla miejskiej architektury Łodzi tamtego okresu. Natomiast schody główne wykonane zostaną ze złotego piaskowca* – opowiada Elżbieta Fuchs. – *Zrezygnowaliśmy też z wewnętrznego trawnika, dzięki czemu dziedziniec jest bardziej funkcjonalny. Udało się zachować dwa zabytkowe drzewa z czasów Kindermannów, w tym piękny czerwony dąb przy murze, także odnowionym i zwieńczonym nową, czeską dachówką.*

Inauguracja wyremontowanej willi tuż tuż, czy są już zatem plany wystawiennicze na otwarcie? – *Wiele zależeć będzie od sposobu finansowania instytucji... Wariant oszczędnościowy to wystawa z kolekcji własnej, w tym ostatnie nabytki. Nowoczesne oświetlenie ledowe, mobilne, energooszczędne i nieingerujące w ekspozycję, będzie sprzyjać percepcji dzieł sztuki. W 2014 roku Galeria Willa znów gościć będzie Międzynarodowe Triennale Małe Formy Grafiki, organizowane od 1979 roku w tych właśnie wnętrzach. Z okazji setnej rocznicy urodzin Witolda Lutosławskiego planujemy wspólny projekt ze środowiskiem krakowskim. Sprawą równie ważną jest nowoczesny program edukacyjny, przybliżający historię, piękno i znaczenie willi, także turystom zagranicznym. Mając świadomość, że najbliższe lata przyniosą wielkie zainteresowanie zabytkiem wśród zwiedzających, liczę na pomoc w promocji galerii ze strony Urzędu Miasta Łodzi.*